

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Czy czeka nas klęska?

Anonim

Anonim
Czy czeka nas klęska?
5 kwietnia 2021

161crew.bzzz.net

Nota 161 Crew: Podczas naszej kampanii Walka Klas chcemy publikować teksty. Zarówno historyczne, jak i nieco bardziej aktualne. Tu wspomnienia i przemyślenia jednego z naszych przyjaciół.

pl.anarchistlibraries.net

5 kwietnia 2021

Spis treści

| | |
|---|---|
| Inwestuj od dziecka | 3 |
| Wolny Rynek | 4 |
| Zdobycie chleba | 4 |
| Niewolnicy banku | 5 |
| Klęska, którą niesie Covid-19 | 5 |
| Pomoc wzajemna | 6 |

stywał ich już wcześniej, gdy zmuszał ich do pracy na czarno. Dlatego teraz jest bezkarny. Bo zarówno wcześniej, jak i teraz, prawo jest po jego stronie.

Plajtują właściciele małych lokali, starający się płacić uczciwie. Rodzinne biznesy, prowadzone od pokoleń także mają się źle. Robotnicy z korporacji, zarówno umysłowi jak i fizyczni, mają nadzieje, że nie zostaną zwolnieni. Niektórzy godzą się na urlopy bezpłatne, mające na celu ratowanie firmy. Jednak prawda jest taka, że to nie firmę ratują, a radę nadzorczą, która ich wyzyskuje. Bo każda wielka korporacja ma radę nadzorczą i inwestorów. To właśnie ich zyski są ważne, ich nie dotyczy klęska.

Twoje mieszkanie, minimum socjalne, które potrzebujesz, nie ma żadnego znaczenia dla tych ludzi. Nie jesteś nikim ważnym, lecz jakimś numerkiem. Marnym promilem, który poświęca się dla zysku. Bardzo mi przykro, ale nie zostaniesz bogaczem. Inni nie będą na Ciebie na pracować. Mogą co najwyżej wspomnieć Cię przy piwie, jeśli nie wytrzymasz i z sobą skończysz.

Pomoc wzajemna

Moje wspomnienia nie są za pozytywne, podobnie jak świadomość, że nadciąga klęska. Co jeśli powiem Ci, że nie musimy się na to godzić? Bogaci nie podzielą się z Tobą pieniędzmi, ani nie zadbają o Ciebie. Jest jednak siła, której boją się możni. Nastawione na zyski korporacje nie mogą sobie pozwolić na przestoje i strajk jest dla nich koszmarem.

Związki zawodowe są tym, czego potrzebujemy! Jednak te prawdziwe, działające oddolnie, a nie jak pewien “związek zawodowy” będący ramieniem władzy. Inicjatywa Pracownicza oraz Związek Syndykalistów Polski czekają na Ciebie! Wspólnymi siłami zadbamy o godne warunki pracy, o właściwą zapłatę. Nie oszukujmy się, że w pojedynkę zmienimy świat. Jak pokazuje historia, kapitaliści będą kłamać, że nie są w stanie spełnić naszych oczekiwań. Jednak przy odpowiednim uporze ugną się i spełnią nasze żądania.

Tylko i wyłącznie w dobrze zorganizowanych grupach jesteśmy w stanie być siłą. Solidarność to nasza broń! To właśnie nią jesteśmy w stanie zabrać spokojny sen możliwym tego świata. Bo nie oszukujmy się, ale Ty bardziej potrzebujesz mieszkania, niż prezes banku kolejnego jachtu. On jest w stanie sobie odmówić garnituru za wielokrotność Twojej pensji. To nie Ty jesteś osobą winną kryzysowi. Tu chodzi o wolność naszą i waszą! Dołączysz do walki o Ciebie czy pozwolisz by czekała nas klęska?

Jest pewne słowo, które towarzyszy mi od dziecka, a mianowicie klęska. Jako pierwsi pokazali mi ją rodzice, których radość po obaleniu PRL, bardzo szybko minęła. Jak większość młodych par z okresu Polski Ludowej, bardzo szybko weszli w dorosłe życie. Kiedy mieli po 21-22 lata, to już osiągnęli szczyt swoich marzeń. Mieli dom, samochód, dziecko i psa. Czego chcieć więcej?

Może stabilizacji finansowej? Bo pamiętam, że mieliśmy pieniądze, tylko dlatego, iż ojciec pracował w dwóch robotach, byśmy mogli ominąć biedę lat 90. A nawet mimo tego bywało tak, że w lodówce było tylko światło. Jego zakład pracy co chwilę trząbił o upadku. To oraz wiele innych czynników sprawiło, że jednak rodzina, którą stworzyli okazała się klęską.

Inwestuj od dziecka

Jednak zostawmy moich rodziców oraz ich życie. Nie byli jedyną parą, której nie wyszło, która źle zainwestowała, jak to mówią ekonomiści. Bo od zawsze pamiętam, że mówiono mi, bym inwestował. Jako dzieciak miałem tylko czas, o którym mówiono mi, że mam go inwestować. Nie bardzo wiem, jak paroltek ma znać się na ekonomii, a tym bardziej na inwestycjach. Więc starałem się bawić i być szczęśliwy, tak jak robili to inni.

Pewne różnice widać już było w szkole. Mój ojciec miał stałą pracę, niektórzy ojcowie mieli więcej kasy, a inni mniej. Widać to było po ubiorze oraz drugim śniadaniu. Dla nas jako dzieci nie stanowiło to większej różnicy, klęska to było dla nas ominięcie bajki. Kapitalizm nie wprowadził jeszcze lokowania produktu na taką skalę, by ktokolwiek czuł się źle, bo miał buty z targu. Po za tym wszyscy mieli buty z targu, mało kto miał droższe.

Problemy zaczęły się już w szkole średniej. Dziedziczenie biedy jest czymś oczywistym, widać to było po nas, że szliśmy ścieżkami rodziców mniej lub bardziej świadomie. Dzieciaki właścicieli małych firm interesowały się sprawami związanymi z firmami. Reszta albo oszukiwała się, że nie skończy jak rodzice, albo już to zaakceptowała. Nie byliśmy już dziećmi i wiedzieliśmy, że to, co widzimy w domu, będzie nam towarzyszyć do końca życia.

Wolny Rynek

Pamiętam, że kiedy wybierałem zawód, to chciałem stabilizacji finansowej. U władzy wtedy była pewna partia określająca siebie jako liberalną. W ich interesach był wolny rynek, prywatyzacja i kapitalizacja zysku. Dla klasy robotniczej była klęska i bezczelne porada, by zmienić pracę i wziąć kredyt. Oczywiście poszedłem drogą mojego ojca, mimo że nie nadawałem się do tego zawodu. Podobnie zrobiła większość moich ziomków.

Część z chłopaków chciała czegoś więcej, porady wolnorynkowców sprowadziły ich na drogę narkotyków. Bo nie oszukujmy się, nie zaczyna się ćpać dlatego, że ktoś dał Ci pierwszą dawkę. Pod żadnym klubem nie stoi diler z lizakami z marihuaną, po której zamieniasz się w ćpuna. Z narkotykami jest jak z wejściem w kibolkę, ktoś musi Cię wprowadzić. Dzieli się z Tobą pierwszą działką i tłumaczy, jakie są zasady gry.

Dla wielu z nas to był moment gdy pierwszy raz poczuli się “dobrze”. Gdy wszelkie niepowodzenia rodziców oraz wizja nadchodzącej klęski odeszły. Bardziej obrotni widzieli w narkotykach okazję zysku. Znam przypadki ludzi, którzy sprzedawali, by mieć pieniądze na książki. Pamiętam kumpla, który marzył by kupić rodzicom dom, bo mieszkał w jednym pokoju z matką. Z którą mieszkał, aż do momentu gdy wylądował na ulicy.

Zdobycie chleba

Sytuacja zaczęła się zmieniać gdy wielkie korporacje wkroczyły do Polski. Pojawiło się sporo miejsc pracy, a firmy znalazły wśród nas tanią siłę roboczą. Dla nas to była wizja umowy o pracę i opłacenia rachunków. Ja zerwałem z robotą, która mnie wykańczała i poszedłem do swojej pierwszej korporacji. Przyznam szczerze, że odpocząłem wtedy nieco, trochę przytyłem i miałem się lepiej niż wcześniej.

Nie wiedziałem jednak, że to nie szczęście i spełnienie, a raczej wychowanie w tym, że nic mi się nie należy. Można powiedzieć, że w porównaniu do ziomków, którzy się zabili lub zginęli, miałem sporo szczęścia. Całkowicie nowy świat, pełen angielskich słów był fascynujący i przerażający zarazem. Trzeba było nauczyć się nowych rzeczy, zrozumieć inne mechanizmy.

Z perspektywy czasu wiem, że wynajmowanie jednego pokoju i markowe buty to nie jest szczyt spełnienia. Wiadomo jest to wygodne i nie powinno być luksusem. Jednak bardzo szybko doszło do mnie, że szansę na pójście

wyżej są małe. Widziałem po wszystkich, że mamy te same marzenia. Mieszkanie, średniej klasy samochód i zapewnienie bytu rodzinie. A by to spełnić potrzebne były pieniądze, których nie zdobędą wszyscy.

Niewolnicy banku

By zrealizować swoje marzenia o czterech ścianach, potrzeba kredytu. Marne szanse są na zdobycie mieszkania, bez brania kredytu hipotecznego. Dzisiaj większość rzeczy się bierze na kredyt. Szczególnie jeśli chodzi o elektronikę. Nowy telefon, laptop, pralka czy telewizor, mało kto to kupuje za gotówkę. Krótkowzroczna radość ze sprzętu elektronicznego przysłania prawdę, kto na tym zarabia. Bo to właśnie banki i ogromne korporacje pasą się na naszym nieszczęściu.

Oczywiście ekonomista z wypłatą będącą wielokrotnością mojej, powie mi, że to zbyteczny wydatek. Przecież bez telefonu można żyć? Niech najpierw sam tego spróbuje. Możesz sprawdzić, w internecie jest pełno poradników jak zdobyć pieniądze. Wystarczy uciec się do oszustwa, kwestią jest tylko to kogo się okradnie. Czy będziemy okradać innych towarzyszy niedoli? Czy może zdecydujemy się na machlojkę finansową by okraść instytucje opłacane z podatków?

W wypadku okradania instytucji, niektórym wyda się to moralne i będą w stanie sobie to uzasadnić. Niestety prawda jest taka, że mogą to robić tylko wybrani. Prezesi banków, korporacje albo wpływowi politycy. By rozkradać pieniądze publiczne, trzeba być bogatym. Jest jeszcze opcja, by zostać księdzem, wtedy można pozwolić sobie na wszelakie przestępstwa. Wystarczy tylko krzyczeć o homolobby i straszyć gender, a kasa sama wpada do kieszeni.

Klęska, którą niesie Covid-19

Jak pokazał Covid-19, w tym świecie nie ma ratunku dla klasy robotniczej. My będziemy płacić za błędy możnych i za nich umierać. Wszelkie plany za pomóg od rządu okazały się obłudą. A najbogatsi powiększyli majątek, gdy my straciliśmy. Znam sytuacje, gdzie właściciel knajpy wziął pieniądze z tzw tarczy i dał swoim pracownikom po 1000zł w ramach postojowego. Wykorzy-